



GRAŻYNA WORONIECKA 
Uniwersytet Warszawski

SOCJOLOG OKRESU PRZEŁOMU

„Ale czy nie lepiej mieć błędne teorie ogólne oparte na niewystarczających dowodach, niż żadnych teorii?” – to dramatyczne pytanie zadał Florian Znaniecki w swoim *Presidential Address* i doskonale ujął w nim cel, intencję oraz sens swojej pracy teoretycznej. Intelktualista zaangażowany w dobro publiczne, filozof i socjolog, z wielką wiarą w przyszłe osiągnięcia ludzkości opracowywał oryginalny system teoretyczny łączący liczne wątki myśli społecznej w spójną całość. Wypracował własny styl analityczny badań nad historią ludzkiego współdziałania i jego osadzeniem w horyzontach aksjologicznych kultury, by następnie powiązać je z koncepcją „współczynnika humanistycznego”, która stanowiła autorską odpowiedź na dylematy związków indywidualnego, doświadczonego i działającego podmiotu z intersubiektywnym porządkiem społecznej kondycji. Socjologię widział jako łącznik między „zachłannością ujęć naturalistycznych” (*Wstęp do socjologii*) a hermeneutyką humanistyki, tworząc niepowtarzalną syntezę pragmatyzmu z neokantyzmem. Jego system teoretyczny, głęboko osadzony na podstawach filozoficznych, z jednej strony nawiązywał do Oświeceniowej ideologii nauki, z drugiej strony cechował się wybiegającą przed swoje czasy zdolnością do dostrzegania dynamiki objaśnianych procesów. Dostrzegając płynność i pęd rozwoju systemów współdziałania, ich indeterministyczną naturę, dążył Znaniecki do teoretycznego ujęcia ich wewnętrznej dynamiki. Nie postrzegał jednak nauki jako drogi do odkrywania obiektywnych, stałych prawd, lecz w duchu pragmatyzmu przedstawiał prawdę jako działalność twórczą. Sytuując relacje społeczne w porządku kultury, przypisywał wartościom kluczową dla stawania się społecznego ładu rolę, choć nie traktował badań nad społeczną

aksjologią jako źródła materiału dowodowego dla teorii systemów czynności. Jego programowy antyredukcjonizm nie pozwalał sprowadzać tego, co społeczne, ani do zjawisk biologicznych czy psychicznych, ani tych, które sytuują się w „świecie idei”. Zarazem odżegnywał się od materialistycznego determinizmu, zapowiadając swoimi pracami późnomodernistyczną odpowiedź na kryzys teorii społecznych opartych na idei struktury i funkcji. Jego świat znajduje się w wiecznym powstawaniu, powiązany kulturowo z przeszłością przez medium doświadczenia i zestalonych symboli wybiega w przyszłość – tę, którą ludzie stworzą tak czy inaczej.

Znaniecki nigdy nie widział w swoich pracach społeczeństwa jako całości, jak starały się to przedstawiać współczesne mu teorie socjologiczne. Precyzyjny warsztat analityczny, wyczulenie na bezlik zjawisk empirycznych i ich zapośredniczenie przez doświadczenie osobiste podmiotu prowadziły go logicznie do dyrektywy metodologicznej kładącej nacisk na wyodrębnianie „układów odosobnionych” (*The method of sociology*). Dyrektywa ta umożliwiała selekcję danych, otwierała przed badaczem dostęp do sensu czynności, pozwalała na wprowadzenie wniosku na niezbędny poziom abstrakcji, by ostatecznie doprowadzić do idei modelu wielosystemowego o powiązaniach wewnętrznych dających się objaśniać w kategoriach twórczego budowania rzeczywistości *sui generis*.

Do uchylenia pytania o całość doszło jednak tylko w wymiarze teoretycznym. Jako intelektualista postrzegający swą rolę uczonego w kategoriach służby społecznej, poczuwał się on do odpowiedzialności nie tylko za kształt dyscypliny, do której wniósł tak wiele i w której instytucjonalizacji uczestniczył z zaangażowaniem i sukcesem. Jego troską – czemu dał wyraz także w swoim *Presidential Address* – było tempo rozwoju teorii socjologicznej jako podstawy planowania społecznego. Wraca tu echem Comte’owski projekt naukowej podstawy inżynierii społecznej, słyhać dalekie odwołania do Platońskiej idei budowania „Państwa” pod dyktando filozoficznych pewników i bliższe – do Condorcetowskiej idei postępu jako drogi, na którą Ludzkość wkroczyła dzięki osiągnięciom nauki. Zadania zapobiegania kryzysom, promowania kreatywności kulturowej i integracji społecznej przydzielił Znaniecki „liderom”. „Destrukcyjna kulturowa i dezintegracja społeczna” to zło, któremu można zaradzić, które można powstrzymać dzięki naukowej teorii o faktycznym działaniu układów społecznych, realnej, sprawdzalnej (a dzięki temu praktycznej) wiedzy o związkach i zależnościach między złożonymi układami ludzkiego świata w działaniu. Jest to świat dynamiczny, w ustawicznym ruchu tworzenia, zatem działania zapobiegawczo-naprawcze należy podjąć tam, gdzie znajduje się źródło tej dynamiki – trzeba stworzyć

nowych ludzi, którzy stworzą nowy świat (*Ludzie terazniejsi a cywilizacja przyszłości*).

I tu myśl Znanieckiego biegnie już nowym torem: tworzenie tych „nowych ludzi” wiązał on z promowaniem rozwoju „kultury młodocianej”, jak ją określił. Kompletny, alternatywny wobec istniejącego stanu układ struktur społecznych i systemów kulturalnych tylko dla młodzieży ma stworzyć impuls do twórczego udziału w wyższej kulturze bez dziedziczenia niedostatków współczesności.

Nie miejsce tu na rozwijanie analizy tego wątku. Wspomnieć o nim jednak trzeba, jak sądzę, gdyż rzuca on istotne światło na złożoną sylwetkę i rozległy, heterogeniczny dorobek Floriana Znanieckiego. W jego twórczości wyraźnie zaznaczają się dwa momenty nieciągłości: Znaniecki-filozof stworzył filozoficzne podstawy późniejszych prac socjologicznych i podstawowe instrumentarium pojęciowe. Znaniecki-socjolog to doceniany w świecie teoretyk, wyprzedzający swoją epokę autor oryginalnej syntezy filozoficzno-analitycznej, innowacyjny metodolog i lider instytucjonalizacji socjologii w Polsce. I wreszcie trzeci Znaniecki, najmniej znany i popularny – wizjoner projektujący świat na podstawach naukowej socjologii. W każdej z tych ról zostawił nam dzieło wyznaczające standardy dobrego rzemiosła w świecie, który stawał się na jego oczach, którego kształtu nie zdołał przewidzieć, a który sens budowania teorii socjologicznej podał w wątpliwość.